



Dary złożone naszemu Królowi

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 2:1-12

„Synu mój, daj mi serce twoje” - Przyp. 23:26.

Poniższa lekcja dotyczy mędrców ze Wschodu, którzy przyszli do Jeruzalemu poszukując nowonarodzonego Jezusa, króla żydowskiego, któremu przynieśli dary: myrrę, kadzidło i złoto. Słusznie z wydarzenia tego będziemy mogli wyciągnąć pewne cenne wskazówki odnośnie naszych zobowiązań względem Mesjasza i postaramy się je odświeżyć i wiernie pełnić, szczególnie teraz, przy rozpoczęciu nowego roku.

Mędrcy ci - według tradycji było ich trzech - przybyli do Jeruzalemu i zaczęli dopytywać się, gdzie jest nowonarodzony król żydowski. Wiadomość o tym rozniósł się po mieście bardzo szybko i całe Jeruzalem znalazło się w pewnym zamieszaniu, ponieważ według proroctw, od dawna oczekiwany Mesjasz miał narodzić się właśnie około tego czasu, jako czytamy: „Wszystek lud oczekiwał (...) za Chrystusem” - Łuk. 3:15. Rzecz naturalna, że oczekiwania te tym bardziej zostały spotęgowane nadejściem tych trzech mędrców, czyli magów z dalekiej krainy - prawdopodobnie z Persji - aby złożyć hołd Mesjaszowi. Wiadomość o tym doszła w końcu do królewskiego pałacu i do samego Heroda. Herod niezadowolnie poczuł pewnego rodzaju zazdrość, obawiając się, że przyjdzie mu podzielić się swoją królewską chwałą i dostojenstwem z kimś drugim i że tym sposobem straci na swej powadze. Oprócz tego Herod może odczuwał także, iż jako przedstawiciel cesarza był zobowiązany czuwać, aby w kraju będącym pod władzą cesarskiego rządu nie powstał żaden król, którego tytuł i roszczenia byłyby w jakimkolwiek stopniu przeciwne cesarskim.

JASNA GWIAZDA PORANNA

Przeto Herod zawezwał tych mędrców do siebie. Udając głębokie zainteresowanie zaczął się ich krytycznie wypytywać, w jaki sposób oni, w tak odległym kraju, dowiedzieli się o Mesjaszu i jak wiedzieli, gdzie mają szukać tego dziecięcia? Odpowiedzieli, że widzieli gwiazdę jego na wschodzie. Ci wschodni magowie byli astrologami, którzy mniemali, że w gwiazdach mogą czytać historię narodów i poszczególnych osób. Nie byli oni astronomami, ale raczej astrologami. Do jakiego stopnia Bóg wypisał historię narodów i poszczególnych ludzi w gwiazdach, nie będziemy decydować, lecz jest pewnym, że dla świata w ogólności gwiazdziste niebo

było i jest wielką księgą Bożą, jak to określił psalmista: „Niebiosą opowiadają chwałę Bożą (...), a noc nocy pokazuje umiejętność” (Psalm 19:2-3). Będąc w posiadaniu napisanego Słowa Bożego, nie trzeba nam obecnie ludzkich tradycji, babskich baśni ani astrologii, ponieważ „mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej dobrze czynicie, ażeby dzień oświatnął i jutrenka weszła w sercach waszych” (2 Piotra 1:19).

Nie decydując, jak wiele lub jak mało prawdy jest w astrologii, mamy jednak zapewnienie, że prawdziwą była owa manifestacja pewnej specjalnej gwiazdy, po której ci mędrcy ze Wschodu poznali, że Mesjasz się narodził. Poznali także, w którym kraju Mesjasz ten miał się pojawić i przyszli do stolicy tegoż kraju. Co więcej, Bóg mógł im dać pewne dodatkowe wyjaśnienie tej sprawy, podobnie jak później przestrzegali ich we śnie. Herod chytrze udawał, że poważnie zainteresował się tymi mędrcami i ich sprawą szukania Mesjasza. Zawezwał mędrców judzkich, aby dopomogli przybyłemu. Mędrcy judzcy nie byli astrologami, lecz byli uczonymi w Zakonie i proroctwach, czyli byli to kapłani i nauczycieli w Piśmie. W taki sposób Herod doprowadził mędrców izraelskich do pewnej styczności z mędrcami ze Wschodu, dowiadując się, gdzie według przepowiedni proroków Mesjasz miał się narodzić. Oni wnet odpowiedzieli: „W Betlejem judzkim” i w kierunku tego miasta (oddalonego tylko około 6 mil od Jeruzalemu) udali się ci magowie, obiecując powrócić i oznajmić królowi, gdzie znajduje się ono dziecię. Herod udawał, że on również chciałby złożyć hołd u nóg Jezusowych, lecz w rzeczywistości chciał się tylko upewnić, gdzie znajdował się Jezus, aby Go zabić.

Gdy mędrcy byli już w drodze do Betlejem, cudowna gwiazda, którą widzieli w swej wschodniej krainie, znowu się im ukazała, prawdopodobnie jako świetlana kula przesuwaną się blisko ziemi i prowadzącą ich aż do chatki, gdzie znaleźli niemowlę i jego matkę. Profesor Karol A. Jung z uniwersytetu Princeton zapewnia, że nie jest to wcale rzadkim wydarzeniem, że jakaś gwiazda od razu zajaśnieje na niebie, jest przez pewien czas najjaśniejszą ze wszystkich gwiazd, a po roku lub dwóch nagle znika. Taka gwiazda miała być zaobserwowana w roku 1901. Mniemamy jednak, że to ostatnie miało tylko wygląd gwiazdy, w rzeczywistości zaś mogło być tylko jasnym, elektryczno-błyszczącym światłem.

MĘDRCY ZE WSCHODU

Poniżej podajemy kilka historycznych wyciągów względem tych mędrców: „Jesteśmy poinformowani przez



Swetoniusza i Józefusa, że naonczas na całym Wschodzie istniało silne przekonanie, wyciągnięte ze starych proroctw, że wkrótce miał powstać w Judei potężny monarcha, który z czasem miał objąć panowanie nad całym światem” - Farrar.

„Wirgil, który żył nieco wcześniej, dowiedział się, że dziecię z nieba było naonczas spodziewane i miało przywrócić Złoty Wiek i usunąć grzech” - Jacobus.

„Konfucjusz prorokował o przyjściu jakiegoś wybawiciela i grono naśladowców Konfucjusza, udając się w poszukiwaniu za tymże wybawicielem, zaniósło budyzm do Chin” - Abbot.

„Najwyraźniejsze z tych wszystkich proroctw było proroctwo Zoroastra. Nestorianie twierdzili, że Zoroaster był uczniem Jeremiasza, od którego dowiedział się o Mesjaszu i opowiadał o nim swoim uczniom” - Misjonarz Perski.

Łącznie z tym, należy pamiętać, że Daniel, Sadrach, Mesach i Abednego byli naonczas książętami w Persji i mieli styczność z mędrkami tegoż kraju, który wtenczas był najgłówniejszym narodem na świecie. Można łatwo zauważyć, jak tradycja została przekazana przez ten przewód, a szczególnie możemy przypuszczać, że proroctwo Danielowe o czasie narodzenia Mesjasza mogło być dobrze znane uczniom Zoroastery, mędrca perskiego. Oprócz tego wielu Żydów było rozproszonych po całym tym kraju, którzy podtrzymywali nadzieje Izraela co do obiecanego przez Boga Mesjasza, który miał przynieść błogosławieństwo nie tylko Izraelitom, ale przez nich także wszystkim rodzajom ziemi.

MYRRA, KADZIDŁO I ZŁOTO

Jako swych posłańców do zwiastowania dobrej nowiny Bóg używał ludzi nie tylko mądrych, ale także zacnych i wiernych, a Jego wybór tych posłańców ze Wschodu, aby rozbudzili ludność Judei i Jeruzalemu, a także, aby zwiastowali narodzenie Wielkiego Króla, nie był wcale wyjątkiem od tej reguły. Chociaż oni byli poganami w tym znaczeniu, że nie pochodzili z narodu, z którym Bóg dotąd się liczył i któremu zwierzył swe chwalebne obietnice, to jednak byli to mężowie zacni, którzy pragnęli dowiedzieć się o przyszłym błogosławieństwie pokoju i dobrej woli na ziemi, bez względu na to, przez jaki przewód i z jakiej narodowości upodoba się Bogu wybrać swego przedstawiciela i Posłańca.

W pewnym znaczeniu wielu z obecnych chrześcijan mogłoby nauczyć się kilku ważnych lekcji od tych mądrych pogan. Żaden fałszywy patriotyzm nie stawiał im zapory do ocenienia Boskiej łaski okazanej synom ludzkim. Gdy znaleźli Zbawiciela, nie zostali wcale zdziwieni ani zniechęceni tym, że Jego domowe otoczenie było tak skromne. Oni uczcili Pana w potrójnym znaczeniu: 1) upadli przed Nim, oddając Mu pokłon i w ten

sposób fizycznie wyrazili swoje wobec Niego uwielbienie; 2) uczcili Go w swych sercach, a językiem wyrazili swoją radość i ufność; 3) otworzyli swój skarbiec i ofiarowali Mu dary odpowiednie do Jego królewskości: myrrę przedstawiającą poddaństwo, kadzidło przedstawiające uwielbienie i złoto przedstawiające posłuszeństwo.

„STAWIAJCIE CIAŁA WASZE OFIARĄ ŻYWA, ŚWIĘTĄ, PRZYJEMNĄ BOGU”

Ten duch uwielbienia, okazany w tych zacnych mężach pogańskich, którzy posiadali tak mało światła i znajomości odnośnie Onego Wielkiego Mesjasza i Jego dzieła, powinien wywołać rumieniec wstydu na naszych policzkach, gdy wspomnimy, że zostaliśmy ubłogosławieni jeszcze jaśniejszym światłem wiodącym nas do Baranka Bożego, że ujrzeliśmy Jego gwiazdę w lepszym i prawdziwym znaczeniu, zostaliśmy zaprowadzeni do Niego przez proroctwa i znaleźliśmy Go nie tylko jako niemowlę, ale jako Tego, który nosił nasze boleści i cierpienia, oddając swą duszę w ofierze za grzech, abyśmy Jego sinością mogli być uleczeni, i jakież wobec tego wszystkiego oddajemy hołd u nóg Tego, który tak wielce nas umiłował i kupił swoją drogocenną krwią? Z jak głębokim uwielbieniem zgięliśmy swe kolana i daliśmy zewnętrzny dowód zupełnego poddania się naszemu Wielkiemu Królowi, którego nie tylko, że poznaliśmy, lecz także usłyszeliśmy o Jego chwalebnych zarządzeniach dla nas i dla świata, a usłyszeliśmy o tym nie w jakiś niepewny sposób, ale głosem Tego, który mówi z nieba? Czy ofiarowaliśmy Mu naszą myrrę? Czy okazaliśmy gotowość służenia Mu aż do stopnia ponoszenia gorczy, gotowość czczenia Króla aż do stopnia cierpienia z Nim? Czy uczciliśmy Go w sercu, a nie zewnętrzną formą pobożności bez jej mocy - inaczej mówiąc, czy ofiarowaliśmy Mu kadzidło serca, uwielbienie, ocenę i wdzięczność?

Czy złożyliśmy u Jego nóg naszą ziemską substancję, nasze złoto? Czy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że wszystko, co mamy i co poświęcamy, jest za mało, aby mogło być godne przyjęcia przez Tego Wielkiego Króla Emanuela? Czy taką jest nasza obecna postawa serca? I czy pozostanie taką w przyszłości aż do końca naszej pielgrzymki?

Słowa apostoła: „Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” nie stosują się tylko do początkowego poświęcenia naszych serc Bogu, ale jak wyrażają to inne pisma, są one przymierzem ofiary, ugoda, aby umierać codziennie dla samego siebie, a być coraz więcej ożywionym w służbie Bożej, aby uwielbiać Go w naszym ciele i duchu, które są Jego. Jeżeli nie taką była nasza postawa serca w przeszłości, to czy nie taką powinna być w przyszłości? Czy nie powinniśmy we wszelki sposób wzrastać w znajomości, miłości, służbie, w uwielbieniu Go i w przy-



wileju składania naszego wszystkiego u nóg Tego, który jest naszym chwalebny Królem, którego Królestwo będzie wnet ustanowione i który zaprosił nas, by zaisić na Jego stolicy i uczestniczyć w Jego wielkim dziele błogosławienia całego świata?

„SYNU MÓJ, DAJ MI SERCE TWOJE”

Dobrze będzie przypomnieć tutaj nasz naczelny tekst. On nie stosuje się do grzeszników, którzy nie są synami w żadnym znaczeniu tego słowa. Dla grzeszników jest inne poselstwo, mianowicie wezwanie do pokuty, do odwrócenia się od grzechu i do przyjęcia usprawiedliwienia zapewnionego drogą krwią. Lecz tekst: „Synu mój, daj mi serce twoje” stosuje się tylko do tych, co już pokutowali z grzechów, starają się żyć świątobliwie i na ile to możliwe dokonali zadośćuczynienia za popełnione w przeszłości krzywdy i którzy ufają w drogocenną krew Chrystusa, będąc pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna.

Gdy oddajemy nasze serce, to objęte jest w tym wszystko, co tylko mamy i czym jesteśmy w najwyższym, najzaciejszym i najzupełniejszym znaczeniu - to co było obrazowo przedstawione w trzech darach onych mędrców, jest wyrażone w tym krótkim orzeczeniu: „Synu daj mi serce twoje”. Ktokolwiek oddaje serce swoje Bogu zupełnie i bez zastrzeżeń, oddaje swoje ciało, swoją cześć, szacunek i poważanie, oddaje także swój ziemski skarb, czas, talenty, wpływy, majątność - słowem

swoje wszystko, aby to z radością zużyć w służbie ku chwale Króla.

Tych, co jeszcze nie uczynili tego kroku, zachęcamy, aby prędko to uczynili ze względu na chwalebna nadzieję odziedziczenia nagrody chwały, czci i nieśmiertelności. Apostoł oświadcza, że jest to rozumna służba. Rozumni ludzie powinni cieszyć się tą wiadomością, że Bóg jest gotów przyjąć naszą służbę i że mają sposobność poświęcić samych siebie Bogu, będąc przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej.

Tym zaś, którzy już przyjęli tę łaskę Bożą, złożyli ciało ofiarą żywą i oddali swe serca Bogu, przypominamy, że gdy ofiara została raz położona na ołtarzu, musi tam pozostać i że im dłużej tam pozostaje, tym bardziej ochocza powinna być służba, a każda sposobność takiej służby powinna być tym bardziej oceniona, tym wdzięczniejsze powinno być serce, a obfitsze doświadczenie pokoju Bożego, który przewyższa wszelkie wyrozumienie, powinno ono coraz więcej rządzić w naszych sercach, przygotowując nas coraz więcej do tych chwalebnych rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych, co miłują Go i Jego Syna.

W.T. 1906-13

Watch Tower
R-
„Straż”